

Wycieczka polskich agrobiologów wyjechała do ZSRR

WARSZAWA. (PAP). Na zaproszenie radzieckich uczonych — agrobiologów wyjechała w dniu 18 bm. do Związku Radzieckiego 20-osobowa wycieczka polskich agrobiologów. Na czele wycieczki stoi kierownik wydziału nauki KC PZPR Petruszewicz.

W czasie pobytu w ZSRR uczeni polscy zapoznają się z najnowszymi osiągnięciami na uki radzieckiej w dziedzinie agrobiologii.

Cena 5 zł

KURIER KOSZALIŃSKI

Rok I

Środa, 20 września 1950 r.

Nr 43

W IMIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI

Rząd Polski domaga się wydania zdrajcy narodu Bohuna zbrodniarza wojennego nr 4187

Nota ambasady R. P. w Paryżu do francuskiego MSZ

WARSZAWA (PAP). DNIA 16 BM. CHARGE D'AFFAIRES POLSKI ZŁOŻYŁ FRANCUSKIEMU MINISTERSTWU SPRAW ZAGRANICZNYCH NOTĘ NASTĘPUJĄCĄJĄ TREŚCI:

Ambasada R. P. w Paryżu przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy poważenia i z polecenia swojego Rządu ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

W dniu 6 marca 1947 r. na żądanie Rządu Polskiego, został wpisany na listę zbrodniarzy wojennych pod nr. 4187 p. Bohun-Dąbrowski, jeden z najgroźniejszych zdrajców, współpracujących na terenie Polski z okupantem hitlerowskim w czasie ostatniej wojny. Zbrodniarz ów, ukrywający się początkowo na terenie strefy amerykańskiej w Niemczech, zgłosił następnie na terytorium Francji. Jeszcze w dniu 7 kwietnia 1949 roku.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie zwróciło się notą do tamtejszej ambasady francuskiej z żądaniem ujęcia i przekazania władzom polskim przebywającego we Francji Bohuna, wskazując jednocześnie fałszywe nazwisko, pod którym się ukrywa, jego dokładny adres i załączając fotografie poszukiwanego zbrodniarza.

To żądanie polskie zostało następnie uzupełnione złożonym przez Ambasadę R. P. w Paryżu formalnym wnioskiem ekstradycyjnym polskiego ministra sprawiedliwości, do którego do wniosku dołączona była wielka ilość materiałów i dowodów sądowych, ustalających niebicie fakt przestępczej działalności Bohuna, polegającej m. in. na osobistym dokonywaniu mordów i egzekucji na obywatelach polskich i radzieckich, cywilnych i wojskowych, ścisłej współpracy z gestapo i armią niemiecką, wydawaniu rozkazów dokonywania mordów i egzekucji — dowodzonej przez siebie bandzie pod nazwą „Brygada Światokrzyska”.

Na powyższe swoje noty Rząd Polski odpowiedział, że otrzymał natomiast ze strony przedstawicieli władz francuskich wielokrotnie ustnie wyjaśnienie, że w miejscu wskazanym przez władze polskie Bohuna nie odnaleziono, że miejsce jego pobytu nie jest znane i że wszczęto kroki dla odnalezienia Bohuna.

Lotnictwo USA zbombardowało szpital w Phenianie

PEKIN PAP. Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Demokratycznej Pak Hen-en wyśtawił do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Jębbha de pesze, protestując przeciwko barbarzyńskiemu bombardowaniu w dniu 169 centralnego szpitala w Phenianie. Szpital był zaopatrzony w dobre widoczne znaki Czerwonego Krzyża.

W wyniku tego „barbarzyńskiego” bombardowania poniosło śmierć 11 osób, a ciężko rannych zostało 41 osób. Całkowitemu zburzeniu uległ jeden budynek szpitala a szereg innych pawilonów szpitalnych zostało poważnie uszkodzonych.

Minister Pak Hen-en domaga się, aby organa ONZ podjęły odpowiednie kroki celem przekożenia dalszym podobnym zbrodniom lotniczym amerykańskiemu.

władze polskie, wykonując ściśle ciążące na nich zobowiązania, wydały na żądanie Francji w r. 1946 osiemnastu zbrodniarzy wojennych, a w roku 1950 zbrodniarza wojennego Struba Daniel Marceau, podczas gdy do chwili obecnej z terytorium Francji na 22 polskie oficjalne żądania ekstradycji ani jeden przestępca wydany nie został.

Dnia 22 sierpnia 1950 r. konsulat RP w Tuluzie przy padkowo dowiedział się,

że poszukiwany przez władze polskie zbrodniarz wojenny Bohun - Dąbrowski został przez władze francuskie aresztowany i że w krótkim czasie odbyć się ma rozprawa sądowa dla rozpoznania polskiego wniosku ekstradycyjnego.

Ambasada RP w Paryżu nie zwłocznie, bo już 23 sierpnia 1950 r. zwróciła się do francuskiego MSZ zawiadomieniem, że władze polskie są w posiadaniu dodatkowych materiałów stwierdzających zbrodnie popełnione przez Bohuna, że materiały te będą władzom francuskim wkrótce doręczone i poprosiła o informowanie jej o dalszym biegu sprawy. (Dokończenie na str. 2-glej).

Daremnne plany Marionetki z Bonn chciałyby za wszelką cenę zahamować rozwój NRD

BERLIN (PAP). Dnia 18 bm. wieczorem odbyła się w Urzędzie Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej konferencja prasowa, na której profesor Gerhard Eisler ujawnił szczegóły zbrodniczych planów marionetek z Bonn i ich amerykańskich mocodawców, wymierzonych przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Rządowi NRD — oświadczył Eisler — wiadomo jest, że w sierpniu br. z inicjatywy wysokiego komisarza amerykańskiego Mac Cloy'a zwołana została w Bonn narada, na której omówiono no

we, przestępcze akty przeciw ludności NRD.

W toku narady — oświadczył prof. Eisler — podkreślano, że należy za wszelką cenę zahamować rozwój gospodarczy Niemieckiej Repu-

bliki Demokratycznej, a zwłaszcza uniemożliwić realizację planu pięcioletniego. Wyusunęto szereg propozycji, m. in. nakłanianie wybitnych fachowców do opuszczenia NRD, szerzenie niepokojów wśród robotników wielkich zakładów fabrycznych i przedsiębiorstw uspołecznionych itd. Wszyscy mówcy zgodnie stwierdzili, że należy działać bez żadnych skrupułów, gdyż każdy środek jest dobry, jeżeli prowadzi do celu, to znaczy jeżeli godzi w realizację planu pięcioletniego.

Rząd NRD — oświadczył mówca — dysponuje niezbędnymi środkami, aby uchronić ludność NRD przed krecią działalnością sabotażystów, szpiegów i morderców, pozostających na usługach imperialistów anglo-amerykańskich i ich zachodnio-niemieckich pachołków.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA. PAP. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 września br. uchwaliła szereg projektów dekrétów — między innymi: o wynalazczości pracowników i o państwowej inspekcji handlowej, której głównym zadaniem będzie zapewnienie ochrony interesów konsumenta.

M'odzież francuska prześluzenie służby wojskowej

GENEWA. (PAP). Jak komunikują z Paryża w wypełnionej po brzegi sali Mutualité odbył się potężny wiec młodzieży, poświęcony walce przeciw przedłużeniu służby wojskowej. Przeciągnięty przez całą salę olbrzymi transparent głosił: „18 miesięcy oznacza wojnę”.

Budujemy socjalistyczną Warszawę



16 września w Warszawie odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańców.

Akt erekcyjny został wmurowany w fundamenty bloku 6 u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Śniadeckich.

Na zdjęciu — moment lutowania puszek z aktem erekcyjnym. (Foto II. API)

Kołchoźnicy radzieccy na Pomorzu Zachodnim Uroczyste powitanie w Słupsku

W poniedziałek 18 b. m. Słupsk gościł 12-osobową delegację kołchoźników radzieckich. Przyjazd tej delegacji do Słupska zamienił się w spontaniczną manifestację na rzecz przyjaźni polsko - radzieckiej oraz światowego pokoju. Na Pl. Zwycięstwa ustawiły się liczne delegacje pracowników miejscowych zakładów pracy, młodzież ZMP oraz turyści publiczni. Na transparentach widniały napisy propagujące hasła przyjaźni z narodami Zw. Radzieckiego.

Punktualnie o godz. 12.30 delegatów powitali przedstawiciele władz miejscowych z sekretarzem KP PZPR Kędzierskim, wiceprzewodniczącym PRN Filipiakiem i przewodniczącym MRN Szczurkiewiczem na czele. W powitaniu wziął udział również przewodniczący WRN Kołodziejczyk. Młodzież ZMP wręczyła gościom liczne wiązanki kwiatów. W bardzo serdecznych słowach powitali gości wiceprzewodniczący PRN Filipiak, sekretarz KP PZPR Kędzierski, przedstawiciel ZMP oraz z ramienia Ligii Kobiet ob. Milkowska z miejscowości Widzina. Sekretarz KP PZPR Kędzierski powiedział m. in.:

„Wasza i waszych synów i córek przelana krew w walce z najeźdźcą hitlerowskim złączyła nas z wami wiecznym sojuszem przyjaźni i braterstwa. Wasza żmudna praca

Uroczystość powitania gości zakończono złożeniem wieńców i wiązank kwiatów pod pomnikiem Zwycięstwa.

W godzinach popołudniowych delegacja kołchoźników radzieckich udała się do miejscowości Widzina, w pow. słupskim, by zwiedzić spółdzielnię produkcyjną oraz majątek PGR Wolin.

Ze Słupska delegacja kołchoźników udaje się na zwiedzanie powiatu sławieńskiego.

Międzynarodowy zjazd Transportowców manifestacją na rzecz pokoju

WARSZAWA (PAP). Dnia 18 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego.

Na sesję przybyły delegacje 23 krajów oraz obserwatorzy tych krajów, których związki pracowników transportowych nie należą jeszcze do Zrzeszenia.

Na otwarcie sesji przybyli: min. Komunikacji inż. Rabanowski, min. Żeglugi inż. Popiel oraz przewodniczący CRZZ — Kłosiewicz.

Obrady Komitetu Administracyjnego zajął przewodniczący Z. G. ZZK Stachacz.

Wśród nieopisanego entuzjazu zebrani wznoszą okrzyki na cześć przywódców klasy robotniczej poszczególnych krajów i wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Przewodniczący Zrzeszenia — Alphonse Drouard podkreślił wzrost sił toczących we

wszystkich krajach walkę przeciw zbrodniczym planom imperialistów anglo-amerykańskich.

Z kolei zabiera głos min. Rabanowski, który w serdecznych słowach wita sesję, podkreślając, że światowa armia pracowników transportu, uzbrojona w teorię i praktykę Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, stanowi olbrzymią siłę w obozie pracy robotniczej, która w każdej chwili potrafi dać dotkliwą lekcję imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Zebrani dali wyraz swej nieugiętej woli walki o pokój przeciwko uciskowi i wyzyskowi, długo wznosząc okrzyki na cześć obozu pokoju

Sportowcy Koszalina!

„Kurier” — przygotowuje w Koszalinie atrakcję lekkoatletyczną

Startują czołowi zawodnicy Polski (Szczegóły w najbliższych dniach)

Do Prezydenta RP napływają meldunki o wykonaniu Czynu Kongresowego

WARSZAWA PAP. Zalegi zadania pracy, chłopi, młodzi szkolni, pracownicy instytucji społecznych, przesyłają Prezydentowi Błogosławieństwa w dalszym ciągu meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju. W dziesiątkach listów i depesz polski świat pracy wyraża niezłomną wolę dalszej, nieustępliwiejszej walki o pokój, wolę wykonania i przekroczenia zadań podjętych dla szybkiej realizacji Planu 6-letniego.

Meldując o wykonaniu naszych zadań — czytamy w piśmie robotników Państw. Przędz. Robot. Elektrycznych, którzy w Cynie Kongresowym dali 2,5 mil. zł. oszczędności — zapewniamy Was, Obywatelu Prezydencie, że będziemy stale dążyć do przedterminowego realizowania naszych planów, pragnąc w ten sposób przyczynić się do szybkiego wykonania zadań Planu 6-letniego.

Zdajemy sobie sprawę — piszą dalej pracownicy PPPE — że nasze zobowiązania są bardzo skromne, lecz wiemy, że w połączeniu z wysiłkiem robotników całej Polski będą one poważnym wkładem w walkę o pokój na świecie.

Powrót żołnierzy z ćwiczeń wspaniałą manifestacją nierozzerwalnej więzi społeczeństwa z wojskiem

WARSZAWA PAP. Powracające z obozów letnich jednostki wojskowe wita społeczeństwo w całym kraju niezwykle serdecznie.

Powrót żołnierzy z ćwiczeń letnich stał się wspaniałą manifestacją nierozzerwalnej więzi, łączącej masę pracującą kraju z wojskiem, manifestacją gorących uczuć dla stojącego na straży pokoju i praw demokratycznych odrodzonego Wojska Polskiego.

Ludność wręczała żołnierzom wiązanki kwiatów, wznosiła entuzjastyczne okrzyki na

część zwycięskiego Wojska Polskiego, Prezydenta R. P. Bierut, marszałka Rokossovskiego, manifestując gorąco na część pokoju i chorażego światowego Obozu Pokoju — Generalissimusa Stalina.

Wyróżniający się w szkoleniu bojowym i politycznym żołnierze — otrzymywali od społeczeństwa cenne upominki w postaci radiodiodników, aparatów fotograficznych, zegarków, wiecznych piór bibliotek klasycznych marksizmu-leninizmu, teczek skórzanych itp. W godzinach wieczornych lu-

dniość miast i wsi zorganizowała dla jednostek wojskowych wesołe zabawy, połączone z występami świetlicowymi zespołów artystycznych, tańcami i śpiewem.

Wieczorem żołnierze byli na bezpłatnych przedstawieniach teatralnych i seansach filmowych.

Hutnicy i górnicy francuscy potępią plan Schumana

GENEWA PAP. W Paryżu rozpoczął się krajowy zjazd w obronie przemysłu hutniczego i węglowego, zagrożonego „planem Schumana”. W zjeździe uczestniczy 400 delegatów z całej Francji.

Sekretarz Zw. Zaw. Metalowców — Croizat udzielił „Humanite” wywiadu, w którym wyliczył zgubne skutki planu Schumana dla poszczególnych sektorów gospodarki francuskiej.

Zbrodniarze muszą być ukarani

Gdy pod koniec 1944 i w 1945 roku zwycięska Armia Czerwona, a wraz z nią Odrodzone Wojsko Polskie miażdżyło hitlerowskie dywizje i uwalniało polskie ziemie, na zachód, ku rozpadał się Rzeszy ciągnęli osobiści uchodźcy. Byli to panowie kreishauptmänner, kreisländerwirte, treuhänderowie, cywili agenci gestapo i pomniejsza hołota, utuczona na wymordowanych ghettoch, ograbionych miastach i wsiach.

Trzeba nam dzisiaj przypomnieć inną liczną i dobrze zorganizowaną grupę „wychodźców”, która na samochodach wehrmachtu ze święto krzyżskich lasów udała się do Czechosłowacji.

W momencie, gdy zbliżała się do nas wolność, gdy cały naród jak wywołany oczekiwał radzieckich i polskich czołgów — „brygada świetokrzyska”, krwawa banda mordców i rabusiów, prawa ręka go stała wraz ze swymi chlebobdawcami opuszczała kraj. Wycofywali się z naszych ziem, widząc, że tam, gdzie dochodził do głosu naród, nie ma miejsca dla zdrajców.

Wydało się, że ludzie ci chwilo-wo tylko uszli sprawiedliwości.

Rzeczywistość — ku zdumieniu wszystkich uczciwych Polaków — pokazała jednak co innego. Wśród ocalałych i uwolnionych przez wroga resztek hitlerizmu pozostali także ludzie, brygady świetokrzyskie, pozostali jej wódz — zdrajca, bratobójca i kryminalista — Bohun — Dąbrowski.

Ludzi tych nikt nie sądził, zdradcy zbrodniarzy, zarówno nie młodzi jak i nazywający się Polakami, byli bowiem potrzebni imperialistom, którzy już w trakcie wojny z Hitlerem marzyli o (tanej) wojnie — przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Ludzi tych nikt nie sądził, zdradcy zbrodniarzy, zarówno nie młodzi jak i nazywający się Polakami, byli bowiem potrzebni imperialistom, którzy już w trakcie wojny z Hitlerem marzyli o (tanej) wojnie — przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Zamiary te ukrywano początkowo pod rozmaitymi, mniej lub więcej przezroczystymi parawanami. Obecnie, gdy imperialiści nie waha-ja się już przed agresją jawną, bezczelnie łamiąc prawa międzynarodowe, parawanki przestały być potrzebne.

Dlatego Amerykanie i Anglij w Niemczech zachodnich, wysunili na wolność zbrodniarzy wojennych, a „wolne” miejsca w więzieniach zapelniają niemieckimi robotnikami, walczącymi o pokój i wolność. To samo czyni obecnie reakcyjny rząd francuski, zwalnając zbrodniarzy wojennych, a jednocześnie organizując łapanki na postępową emigrację hiszpańską i na działaczy polskich, zasłużonych w walkach o wolność Francji.

Dopóki potrzebne były parawanki, osłanianie Bohuna opieką bardzo dyskretną. Na żądania ekstradycji Rządu Polskiego znajdowano wykręty, że Bohuna nie można ująć, że wydano odpowiednie zarządzenia. Nie pomagało nawet wskazanie miejsca pobytu zbrodniarza i nazwiska, jakim się w danej chwili posługiwał. Bohun był nieuchwytny — oczywiście tylko dla oficjalnych czynników francuskiego ministerstwa sprawiedliwości. Obecnie parawanki nieuchwytności przestały być potrzebne. Sąd francuski oficjalnie uwolnił aresztowanego na krótko Bohuna.

Fakt ten musi wstrząsnąć całym, dobrze pamiętającym zbrodnie NSZ — narodem Polskim. Fakt ten obraża uczucia milionowych mas francuskiego ludu pracującego. Fakt ten jest oskarżeniem reakcyjnego rządu francuskiego i wszystkich imperialistycznych sił, spadkobierców testamentu Hitlera, które go sprawile dobrze i wierają służyć Bohun.

Ale zbrodniarze wojenni muszą być ukarani, bo tego domaga się miliony ofiar faszyzmu i hitlerizmu, bo wymaga tego międzynarodowa sprawiedliwość. I zbrodniarze wojenni będą ukarani, choć bronią ich imperialiści, bo wola ludów jest potężniejsza — niż usiłowania garstki bankierów z Wall Street.

S. L.

Huta „Pokój” zwycięża

KATOWICE PAP. W wyniku współzawodnictwa o jak najsprawniejsze i wzorowe przeprowadzenie remontów maszyn, prowadzonego przez brygady remontowe „Batory”, „Bankowa” i „Pokój” na czło-wywalizujących brygad wysunęli się robotnicy huty „Pokój”.

Załoga oddziału remontowego huty „Pokój” dokonała kapitalnego remontu suwnicy w ciągu 40 godzin zamiast, jak przewidywał plan techniczny, w ciągu 15 dni roboczych.

Osiągając największe skrócenie czasu remontu i najwyższą ilość punktów za dobrą organizację pracy załoga oddziału remontowego huty „Pokój” wysunęła się we współzawodnictwie na pierwsze miejsce. Dzielni robotnicy zespołów remontowych nagrodzeni zostali premiami pieniężnymi ogólnej wartości 149 tys. zł.

Rząd Polski domaga się wydania zbrodniarza wojennego Bohuna

Odrzucając wniosek o ekstradycję — władze francuskie złamały zobowiązania międzynarodowe

(dokończenie ze str. 1-4)

Władze francuskie zarówno w Tuluzie jak i w Paryżu usiłowały przede wszystkim wprowadzić przedstawicieli polskich w błąd co do tego, który sąd będzie rozpoznawał sprawę, jak również co do daty i miejsca procesu. Ponadto władze francuskie odrzuciły żądanie polskie dopuszczenia adwokata lub konsula polskiego, jako rzecznika strony polskiej, a nawet odrzuciły żądanie dopuszczenia obserwatora w procesie.

W rezultacie, sprawa rozpoznania polskiego wniosku o ekstradycję Bohuna odbyła się w dniu 24. VIII 1950 r. przed izbą karną w Tuluzie, przy drzwiach zamkniętych, bez udziału nawet obserwatora ze strony władz polskich.

W wyniku tej sprawy, przeprowadzonej w atmosferze tajemnicy i niezwykłego pośpiechu, izba karna w Tuluzie postanowiła odrzucić wniosek Rządu Polskiego o ekstradycję zbrodniarza wojennego Bohuna — Dąbrowskiego i nakazać zwolnienie go z aresztu.

Jak wynika z następnie publicznie wygłoszonych motywów postanowienia, sąd oparł się wyłącznie na zeznaniach oskarżonego zbrodniarza wojennego, nie badając dołączonych do wniosku ekstradycyjnego niewątpliwych materiałów sądowych. W ten sposób groźny przestępca w 3 godziny od chwili rozpoczęcia rozprawy sądowej znalazł się na wolności.

Po zapoznaniu się z opisanim przebiegiem wydarzeń, Rząd Polski jak najuroczyściej protestuje przeciwko uwolnieniu zbrodniarza Bohuna — Dąbrowskiego z aresztu i przeciwko odmowie wydania go polskiemu władzom sądowym oraz stwierdza, co następuje:

1. Przesłany francuskim władzom sądowym przy polskim wniosku ekstradycyjnym materiał dowodowy, ustalony w sposób niezłomny i nie nasywający żadnych wątpliwości zbrodniczą działalność Bohuna, polegającą na:

a) Wymordowaniu wielkiej ilości Polaków, Żydów i obywateli radzieckich, zarówno cywilnych, jak i wojskowych; dopuszczeniu się masowych łupieży, grabieży i gwałtów wobec ludności cywilnej;

b) współpracy z gestapo i armią niemiecką; stworzeniu i dowodzeniu zbrodniczą bandą pod nazwą „Brygada Świetokrzyska”, która stała się częścią składową armii niemieckiej;

c) prowadzeniu akcji militarnej u boku armii niemieckiej, akcji skierowanej przeciwko Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu.

2. Rząd Polski niezwłocznie po dowiedzeniu się o aresztowaniu Bohuna i przed rozprawą sądową zawiadomił rząd francuski, że przedstawia dalszy, dodatkowy materiał dowodowy, udowadniający zbrodnie, których dopuścił się Bohun.

3. Obowiązek władz francuskich wydania poszukiwanego zbrodniarza wojennego oparty jest na zasadniczych w tej dziedzinie aktach międzynarodowych, jak: uchwała sojuszników z 23 stycznia 1942 r., umowa jaltańska, postanowienia poczdamskie, uchwała Organizacji Narodów Zjednoczonych z 1947 r. i wreszcie konwencja francusko-polska z 1925 r.

4. Władze francuskie, postanawiając zwolnić Bohuna z aresztu i odmówić wydania go Polsce, dopuściły się nie tylko jaskrawego pogwałcenia prawa międzynarodowego i ciążących na Francji obowiązków, wynikających z umów międzynarodowych, lecz ponadto, wbrew elementarnym zasadom słuszności, odmówiły wzięcia pod uwagę i zbadania dodatkowych, ważkich dokumentów, zapowiedzianych notą polską z 23 sierpnia 1950 r.

Postępowanie władz sądowych francuskich, jak: niedopuszczenie przedstawicieli Rządu Polskiego na rozprawę, niewzięcie pod uwagę już dostarczonych materiałów dowodowych, zarządzenie tajnej rozprawy, jej pośpiech i wprowadzenie w błąd przedstawicieli polskich co do procedury, terminu i miejsca jej odbycia — wskazują niewątpliwie na to, że na rozprawie w izbie karnej działały siły, które zainteresowane są w ochronie zbrodniarzy wojennych, a nie w ich karaniu.

Nie można bowiem uwierzyć, aby jakikolwiek niezależny sąd, po zapoznaniu się z badanym w dyspozycji władz francuskich materiałem, udowadniającym niezłomnie zbrodnie, jakich dopuścił się Bohun, mógł mimo to zdecydować się na jego zwolnienie i odmówić ekstradycji.

NIEZBITE DOWODY ZRODNICZEJ I ZDRADZIECKIEJ DZIAŁALNOŚCI BOHUNA

W tych warunkach Rząd Polski, zgodnie ze swą zapowiedzią, przesyła w załączeniu dodatkowe materiały odnoszące

do zbrodniczej, zbrodniczej działalności Bohuna-Dąbrowskiego. Materiały te w postaci zeznań świadków (Polaków i Niemców) publikacji i dokumentów archiwalno-historycznych, będące uzupełnieniem już przesłanych wiadomości francuskim przy wniosku ekstradycyjnym materiałów, udowadniają w sposób niepozostawiający najmniejszej wątpliwości niezłomne zbrodnie, których dopuścił się Bohun i doprowadza przez niego „Brygadę Świetokrzyską” w ścisłej współpracy z armią niemiecką i gestapo. Ten wstrząsający w swej wymowie materiał zawiera m. in. dowody, że:

a) Dowództwo „Brygady Świetokrzyskiej” miało bezpośrednie kontakty z gestapo, z którym uzgadniały były poruszenia brygady w terenie oraz plany walki z partyzantami polskimi i radzieckimi, działającymi z frontem niemieckim i walczącymi z okupantem hitlerowskim.

b) Na osobisty rozkaz Bohuna dokonywane były liczne egzekucje partyzantów polskich, żołnierzy radzieckich i ukrywających się Żydów wraz z osobami, które dawały im schronienie przed prześladowaniami okupanta hitlerowskiego.

c) W styczniu 1945 r. „Brygada Świetokrzyska” wycofała się z pomocą i w ścisłym porozumieniu z dowództwem armii niemieckiej na teren Czechosłowacji gdzie została przez armię niemiecką dobrojona, umundurowana, a następnie, po przeszkoleniu przez niemiecki wywiad użyta do prowadzenia akcji sabotażowo-dywersyjnych na tyłach Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Rząd francuski, dowodząc, że Bohunowi zamordowani (wspomniany trzech podchorążych Armii Krajowej, którzy zaginęli po zwolnieniu się z „Brygady Świetokrzyskiej”),

d) wojskowe władze niemieckie obiecywały członkom „Brygady Świetokrzyskiej”, że zostaną przyjęci do SS,

e) gdy niektórzy z członków brygady, już na terenie Czechosłowacji, odmawiali dalszej otwartej współpracy z armią hitlerowską i zwolnili się z brygady, zostali przez specjalne oddziały podlegające Bohunowi zamordowani (wspomniany trzech podchorążych Armii Krajowej, którzy zaginęli po zwolnieniu się z „Brygady Świetokrzyskiej”),

f) w obliczu niezłomnych faktów nawet ówczesne dowództwo wojsk emigracyjnych w Londynie, po przeprowadzeniu dochodzeń w stosunku do „Brygady Świetokrzyskiej” — widziało w niej zmuszone uznać jej działalność za „współpracę z niemiernymi”, a samą „Brygadę Świetokrzyską” zbrodniczą.

fikowało jako „bandę”, która nie może wejść w skład sił zbrojnych.

Biorąc pod uwagę, że w postępowaniu władz francuskich dopuszczono się pogwałcenia podstawowych zasad proceduralnych, a traktując sprawę merytorycznie, wbrew najelementarniejszym zasadom słuszności i z pogwałceniem prawa międzynarodowego zwolniono groźnego przestępcę i odmówiono wydania go powołanym do orzeczenia kary władzom polskim oraz wobec tego, że orzeczenie izby karnej z 24 sierpnia 1950 r. dla swej ważności wymaga, zgodnie z procedurą francuską, zatwierdzenia przez francuskiego ministra sprawiedliwości, Rząd Polski domaga się:

1. niezwłocznego, ponownego aresztowania zbrodniarza wojennego Bohuna — Dąbrowskiego, celem uniemożliwienia ucieczki,

2. niezatwierdzenia orzeczenia izby karnej w Tuluzie i nakazania ponownego rozpoznania sprawy ekstradycji Bohuna — Dąbrowskiego przez właściwy sąd francuski, z uwzględnieniem dodatkowych materiałów, dołączonych do niniejszej noty, na rozprawie jawnej i z udziałem rzeczni-ka władz polskich.

Za wyrażonym przez Rząd Polski protestem przeciwko uwolnieniu zbrodniarza wojennego i żądaniem zrewidowania procesu stoi cały naród polski, stoją niezłomnie rzesze rodzin ofiar, pomordowanych przez Bohuna i jego bandę.

Rząd Polski jest również pewien, że jego protest i żądania popierają wielkie rzesze Francuzów, przed oczami których do dziś stoi zbrodnicza działalność zdrajcy Darnand i jego bandy oraz wspomnienia o krwawej roli zaprzeczonych okupantowi hitlerowskiemu oddziałów francuskich Waffen-SS za żądaniem Rządu Polskiego wreszcie stoja ci wszyscy, którzy walczą w czasie ostatniej wojny przeciwko hitleryzmowi i ślubowali sobie, że po dokonaniu faszyzmu zbrodniarze przeciw ludzkości nie ujdą ręką sprawiedliwości i zostaną przykładnie ukarani.

W imię anawiedliwości, w imię tych ideałów, za które zginęli najlepsi synowie Francji i Polski w walce z hitlerowskim okupantem, w imię największego dobra ludzkości — pokoju, Rząd Polski domaga się wydania zbrodniarza wojennego Bohuna, którego ukaranie winno być odstraszczeniem przykładem dla tych wszystkich wrogów pokoju, którzy by, idąc w jego ślady, odnawiali się zdrajcami własny naród i donosić o krwawych, odrażających zbrodni.

Ostatnie wiadomości SPORTOWE

Lekkoatleci polscy zwyciężyli w Sofii

SOFIA PAP. W poniedziałek zakończyło się w Sofii międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Bułgaria. Zwyciężyli Polacy 144:104 pkt. (mężczyźni 84:73, kobiety 50:31).

Mrakowa ustanowiła nowy rekord Bułgarii w rzucie dyskiem wyn. 39.06 m. Poza konkursem Konikowa uzyskała najlepszy tegoroczny wynik w Polsce 39.06 m. W naj-

bardziej atrakcyjnym biegu na 200 m Stawczyk zajął 2-gie miejsce w czasie 22,2, lecz został zdyskwalifikowany za biegnięcie po linii. Buhl zajął 3-miejsce.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

Mężczyźni: 200 m — 1) Kolev (Bułg.) 22,0; 2) Stawczyk 22,2 (zdyskwalifikowany); 3) Buhl 22,8. 400 m ppł — 1) Fakev (Bułg.) 57,0; 2) Gralka (Pol.) 58,3. 1.500 m — 1) Korban (Pol.) 4:03,8. 2) Potrzebowski (P) 4:04,0. 5.000 m — 1) Klejas (P) 15:33,3. 2) Spasov (B) 15:33,8.

Skok w dal — 1) Kiszka (P) 7,03 m. 2) Raukov (B) 6,92. Pchnięcie kulą — 1) Krzyżanow (P) 14,02 m. 2) Konarev (B) 13,00 m.

Sztafeta 4x400 m — 1) Polska 3:20,8. 2) Bułgaria 3:26,4. Kobiety: 200 m 1) Cieślakówna (P) 26,4. 2) Ivanova (B) 28,8. 3) Siomczewska (P) 27,3.

Skok wwyż — 1) Ronczewska (P) 1,48 m. 2) Leszczyńska (P) 1,40 m.

Skok w dal — 1) Gburkówna (P) 3:24 m. 2) Gębolska (P) 3,18 m.

„WYKROJE I WZORY” nr 35

zawierają wykroje: Damskie go jesiennego płaszcza. Kompletu damskiej dziennej bielizny. Kurtki-wiatrówki dla chłopca 10—12 lat. Ciężkie sukienki dla dziewczynki 4—6 lat oraz wzory pomysłowych robót szydełkiem i na drutach.

B-109

Ludzie i ich dzieło

Każda komórka gospodarcza żyje planem

„Ja nie wiem, proszę pana... To wie tylko majster” — odpowiedziała szlifierka — przewodnicząca — przedstawicielowi katowickiej Okręgowej Rady Związków Zawodowych, Hankemu, gdy ten zapytał ją o wysokość przekroczenia normy. Robotnica nie znała ani wyników swej własnej pracy, ani wysokości norm.

Wypadek ten, o którym ob. Hankę opowiadał na Plenum CRZZ, nie jest odosobnionym. Na podobne fakty skarżyli się niejednokrotnie metalowcy, włókniarze, robotnicy rolni.

Znajomość własnego planu i norm, to pierwszy warunek postępu w produkcji. Umożliwia ona śledzenie biegu wykonywanego planu, pobudza do szukania lepszych metod pracy. Tylko wtedy, gdy robotnik zna „czas”, wyznaczone dla poszczególnych robót, może on zbadać, które operacje udają mu się dobrze, a gdzie tkwią wady organizacji pracy.

Znajomość norm i planów pobudza myśl racjonalizatorską, kieruje ją ku wykrywaniu hamulców, takich jak niepełne wykorzystanie maszyny, nadmierna ilość jałowych ruchów, zły skład chemiczny półfabrykatu itp. Tylko znając plany i normy, można zapobiec nieuczciwym, kumoterskim machinacjom przy wypłatach, na co skarżą się włókniarze.

Nie wystarczy jednak, by robotnik znał wyłącznie swój własny plan. Jeśli chce on uczyć się na doświadczeniach swych kolegów i wyciągać wnioski z pracy swego zespołu czy brygady, musi znać i ich plany. Tylko wtedy również po trafi wniesić konkretną inicjatywę w narady wytwórcze.

Gdyby załogi znały dobrze swe plany i ich wykonanie nie miałoby takich wypadków jak na kopalni „Włoczek”, (skądinąd przodującej), gdzie zdarza się, że z dwóch brygad zmianowych, pracujących na tym samym przodku, jedna wykonuje plan ze znaczną nad-

wyżką, a druga z trudem go osiąga.

Metalowcy ze Starachowic mogli tylko dlatego zażądać wprowadzenia nowych, postępowych norm, że znali ich wykonanie i stosunek do planu na wszystkich stanowiskach produkcyjnych kombinatu.

Dzięki dobrej znajomości planu rocznego, miesięcznego, a nawet dziennego, mógł górnik Marklewka skalkulować sobie — własny, długookresowy, podwyższony plan, kontrolując z dnia na dzień jego wykonanie.

Liczne ulepszenia transportu wewnątrzfabrycznego, pomysły oszczędności materiałowych i zmian w technologii, jakie wypłynęły na naradach wytwórczych, powstawały w wyniku zaznajamiania się pracowników z potrzebami produkcji i planami zakładów.

Słynna brygada młodzieżowa Kowalskiego z kopalni „Ból Chrobry”, która wykonała plan roczny do 7 czerwca żyła bezustannie zagadnieniem planu wydobycia, czyniąc go motorem współzawodnictwa.

Są i wypadki przeciwnie: to w niektórych zakładach włókienniczych (zwłaszcza w zakładzie Marchlewskiego) zadawano się ogólną cyfrą miesięcznego wykonania planu, nie wnikając w to, w jaki sposób wykonywany jest plan, nie troszcząc się o wykonanie planu remontów, zatrudniania i kosztów własnych, rezultat — miliony złotych deficytu.

Oto np. huta „Pokój”, która dzielnie walczy o wykonanie planów produkcji, równocześnie przepuszcza na stalowni ilość wybraków przekraczającą dopuszczalne normy. Powoduje to duże straty dla skarbu państwa, dla samej huty, a niekiedy i dla odbiorców.

Potrzeba znajomości planu ze strony aparatu administracyjno — technicznego i załóg nabiera większej niż kiedykolwiek wagi. W okresie Planu 6-letniego potrzebne tempo rozwoju wszystkich dziedzin życia gospodarczego wymaga, by plan wykonywany był przez wszystkie ogniwa. Wymaga ciągłych ulepszeń, stałego postępu, wymaga łapania przeszkód i poszukiwania nowych dróg. A tego dokonać można tylko w warunkach codziennej analizy pracy, przy czynnym,

świadomym współudziale milio-
nów głów i rąk.

Jeśli np. kopalnia nie osiąga nie wymaganego wzrostu wydajności — choćby nawet wykonywała z nadwyżką plany wydobycia — będzie musiała nadrobić „rolkami” i niedzielnymi. A więc przekroczy limit kosztów własnych, a przecież Plan 6-letni wymaga uzyskania 17 proc. oszczędności na kosztach własnych przemysłu.

Podobnie nie można „ułatwiać sobie życia” przez wykonywanie planów w innych asortymentach, niż ustalony (jak to się nieraz zdarzało w okresie realizacji Planu 3 - letniego) przez takie pozorne „blachostki” naraża się bowiem inne za-

kłady na niewykonanie planu z braku właściwych dostaw (podczas gdy w magazynach będą inne, bynajmniej nie zamawiane wyroby).

Plan 6-letni musi więc być nie tylko szkołą wyższej organizacji pracy, lecz także szkołą społecznienia, szkołą wzajemnej pomocy i koleżeńskej współpracy, szkołą socjalistycznego stosunku do pracy.

Poznanie planu przez załogi, to nie tylko środek, ułatwiający jego należyte wykonanie. To droga zespolenia milionów ludzi pracy z budowanym przez nich dziełem, nauka odpowiedzialności za każdą cyfrę planu.

Wacław Kępa

Inż. Jan Biliński

dyr. generalny Zarządu Portu Szczecin

Linie rozwojowe portu szczecińskiego

(Dokończenie)

Port szczeciński przygotowuje się do wykonania swych zadań w Planie Sześciu letnim. W toku są ogromne inwestycje, mające na celu zwiększenie potencjału przeładunkowego i przepustowości magazynów. W budowie są nowe baseny i nabrzeża. W ramach Planu 3-letniego wybudowano basen przeładunkowy masowych. Rozbudowywany jest basen przeładunkowy drobnych. Nabrzeża uzbrajane są w liczne nowe urządzenia przeładunkowe, dźwigi i taśmowce.

Poważną rolę ma wprowadzenie nowych metod pracy i nowej organizacji, opartej o socjalistyczne metody pracy i socjalistyczne planowanie. Coraz liczniejsze przeładunki metodą potokową spotykają się z wysokim uznaniem armatorów zagranicznych.

DALSZE USPRAWNIENIE PRACY

Celem dalszego usprawnienia i ułatwienia pracy na odcinku eksploatacji i admini-

stracji, port szczeciński podzielony został na szereg rejonów. W każdym rejonie utworzono biuro portowe, eksploatujące dany odcinek portu oraz załatwiający wszelkie sprawy robotników portowych.

Mając na względzie ściślejszą kontrolę planu przeładunków, zastosowano przy eksploatacji poszczególnych rejonów i nabrzeży t. zw. plany operatywne. Wprowadzenie tego systemu planowania przyczyniło się nie tylko do wykonania i przekroczenia planu przeładunków, ale również do pogłębienia i realizacji zasad gospodarki planowej na odcinku eksploatacji portu. Nowa metoda przyczyniła się w szczególności do synchronizacji i koordynacji odcinków planów eksploatacyjno — technicznych, obejmujących poszczególne nabrzeża i rejonu portu.

Równoległe z usprawnieniami organizacyjnymi i rozwojem inwestycji technicznych, rozwija się twórcza inicjatywa robotników portu szczecińskiego, zmierzających do ulepszenia systemu pracy w porcie. Nowy styl pracy przy obsłudze statków metodą potokową, przyczynił się do osiągnięcia

wyników nienotowanych w innych portach zagranicznych. Coraz więcej statków jest obsługiwanych metodą szybkościową, przynosząc portowi ogromne oszczędności.

Stale wzrasta atrakcyjność portu szczecińskiego. Skrócenie czasu odpraw statków o 40 proc., dzięki wyeliminowaniu przerw nieproduktywnych oraz przez podniesienie rat przeładunkowych o 30 proc., dzięki właściwemu zrozumieniu budownictwa socjalistycznego przez załogi robotnicze, przyniosło w konsekwencji obniżenie stawek frachtowych (np. ruda 20 proc.), dając jednocześnie poważne oszczędności w dewizach.

ŚWINOUJŚCIE OTWIERA NOWE PERSPEKTYWY

Otwarcie basenu przeładunkowego w Świnoujściu, pozwalające na częściowe rozładowanie dużych statków w tym awanporcie Szczecina, jest dalszym krokiem w kierunku zwiększenia atrakcyjności portu.

Baza bunkrowa w Świnoujściu, leżąca na najbardziej uczęszczanym szlaku bałtyckim,

pozwoli na zaopatrzenie statków w paliwo bez potrzeby zawijania, do położonego w głębi łądu, portu szczecińskiego. Jakość i taniść tego bunkru, dostarczanego na statki w pobliżu samej redy, otwiera pomysły ne perspektywy rozwojowe dla tego korzystnego dla nas rodzaju handlu.

Również uzbrojenie samego Szczecina w przemysł hutniczy i — w oparciu o niego — stoczniowy, stwarza dla portu dodatkowe możliwości rozwoju we.

ZAŁOGA ROZUMIE SWOJE ZADANIA

Plan 6-letni dokładnie nakreśla perspektywę rozwojową portu szczecińskiego w służbie gospodarki Polski Ludowej oraz bratnich państw demokracji ludowej.

Żałoga portu szczecińskiego z pełnym zrozumieniem wykonuje nałożone nań zadania, dając w ten sposób swój wkład w walkę o utrwalenie pokoju, prowadzoną przez miliony ludzi całego świata, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wielkiego wodza mas pracujących, J. Stalina.

Modne ciepłe
płaszczki
MODA i ŻYCIE
Nr. 27

„Z myślą ludu — dla ludu”

Pierwszy na Pomorzu Zachodnim
Teatr Ludowy w Radziszewie

Mamy potężny maszynowy bryki jedwabiu w Żydowcach, dalej Klucze — ostatni przystanek autobusowy. Jeszcze kilka kilometrów — i wjeżdżamy w wąską ulicę wiejską. Już Radziszewo. Niespełna 20 km od Szczecina leży ta wieś, w której postanowiono stworzyć pierwszy na Pomorzu Zachodnim Teatr Ludowy. Na prawo łagodnymi stokami ścięła się łąki przyodżańskie. Wiesz ciągnie się wzdłuż ulicy, na przestrzeni około 200 metrów — dalej zaczyna się już sąsiednie Daliszewo. W obu tych wsiach znać jeszcze po nure ślady wojennych zniszczeń.

Zatrzymujemy się przed domem, w którym mieścić się bę-

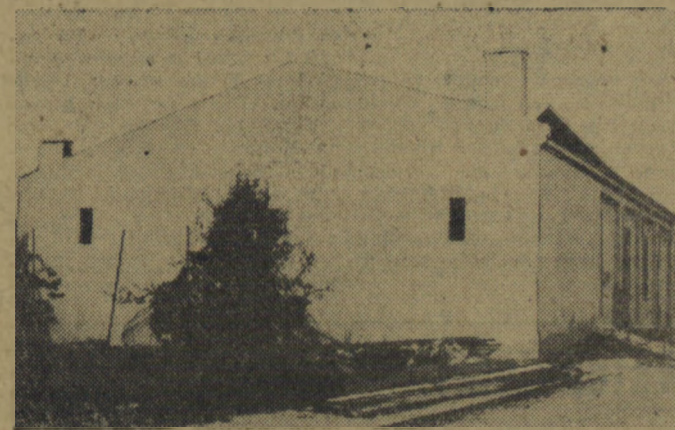
dzie Teatr. W pierwszej chwili ogarnia nas rozczarowanie. Dom parterowy, niezbyt wyróżniający się od swego skromnego otoczenia, nie przypomina miejskich teatrów, nie jest żadną „stylową” budową: ot, zwykły dom wiejski, tyle że dość obszerny, błyszczący białą świeżo otyłkowanych murów. Ale kiedy zwiędzamy wewnątrz, zapoznaliśmy się z celowym rozkładem sal, oglądamy amfiteatralną widownię (około 300 miejsc), scenę, miejscami przeznaczone na kostiumy, szatnie, poczekalnię, czytelnie — nabieramy przekonania, że właśnie tak, a nie inaczej, wyglądać powinien pierwszy na Pomorzu Zachodnim Teatr Ludowy.

Lepiej bowiem zacząć skromnie, stworzyć placówkę, która rozwijać się będzie harmonijnie wraz ze swoim otoczeniem, niż sadzić się na efekty, które w obecnej fazie rzadko by jedynie fałszem. Wiesz Radziszewo jak i wiele innych, jest dopiero w pierwszym stadium rozwoju. Pięć lat temu była tu ponura pustka. Później nastąpiła ciężka walka o zagospodarowanie. Znamy te dzieje: z jednej strony ciężka praca, młodzieńcy zapał, nieustraszona energia i wiara w przyszłość — z drugiej ciemnota, egoizm, tepe niedowiarstwo.

Dopiero od wiosny 1950 r. wieś Radziszewo, jak i pięć sąsiednich, przeszła na gospodarkę spółdzielczą. Nie stało się to bez walki — ale już dziś nikt tu nie wątpi, że stało się dobrze. Wiesz będzie rosła, ru nie sztuczny mur, oddzielający ją od miasta, od dalekiego świata. I wraz ze wsią rosnąć i rozwijać się będzie jej skromny Teatr.

DLACZEGO WSTRZYMANO BUDOWĘ?

Wierzmy, że tak będzie. Ale dopóki się nie stanie — trzeba będzie przełamać jeszcze dużo oporów. Z pierwszym spotykamy się właśnie teraz. Kiedy przybywamy na miejsce — jesteśmy zaskoczeni, że przy budowie Teatru nikt nie pracuje. Okazało się, że roboty w ostatniej fazie przerwano już od



Dom, w którym mieścić się będzie pierwszy na Pomorzu Zachodnim Teatr Ludowy w Radziszewie.

trzech tygodni. Dlaczego? Na budowę i sprzęt przyznano fundusze w wysokości 1.300 tys. zł. Ale majstrowie zatrudnieni przy budowie, nie umieli ściśle według przepisów bankowych sporządzić rachunków. Za każdym razem Bank Komunalny w Szczecinie kwestionował te rachunki ze względów formalnych.

Rozumiemy, że Bank Komunalny ma swoje przepisy, których musi przestrzegać. Ale czy nie można było wypłacić pewną kwotę zaliczkowo, a nie dopuszczać do tego, aby roboty w najpodważelniejszym do budowy okresie zostały przerwane?

Opowiadają nam o tych trudnościach ze szczerym oburzeniem: majster Żurowski, który przez miesiąc pracował tu bezpłatnie, dwaj murarze bracia Stanisław i Michał Szwaja, inspektor Samopomocy Chłopskiej Kalita. 5 razy jeżdżono już w tej sprawie do Szczecina — podobnie ostatnio załatwiała wreszcie nadzieja, że pieniądze będą „odmrożone” i ro-

boty będą mogły być wznowione. Majster Żurowski twierdził, że jak tylko przyjdą pieniądze prace budowlane będą ukończone za 2 tygodnie. Młodzież Radziszewa i Daliszewa zniweluje teren pomiędzy teatrem a Odrą, powstanie tu wielkie boisko, estrada dla orkiestry, miejsce do zabaw.

NA ZEBRANIU PRZY NAFTOWEJ LAMPCE

Zapada jesienno — zimnych. W mrocznej sali Gminnej Rady Narodowej zbierają się ludzie, niektórzy prosto od pracy w polu. Zapalono małą lampkę naftową — w migotliwym jej świetle rozróżniamy uśmiechnięte twarze młodych, surowe i twarde rysy starszych.

Oto więc druga bolączka Radziszewa: brak światła. Od kilku miesięcy wieś żyje nadzieją elektryfikacji. Podobno już niedługo, za kilka tygodni, najpóźniej za miesiąc, zabłyśnie tu elektryczne światło. Dopóki

to nie nastąpi jakże kuleć musi wszelka praca społeczna! Jakże słuszne okazuje się tu zdanie Lenina: „socjalizm — to elektryfikacja!” Teatr w Radziszewie, który służyć ma socjalistycznej kulturze, bez elektryczności nie ruszy z miejsca, czytelnia świecić będzie pustkami, nie można uruchomić dzielonego już radiolodowka.

O tym i o innych sprawach mówiono na zebraniu przy naftowej lampce w Radziszewie. Prosto i pięknie o pracy społecznej mówił sekretarz Gminnego Komitetu PZPR Michał Bieńko. O zadaniach Teatru i pracy zespołów artystycznych mówił instruktor Samopomocy Chłopskiej Kozłowski.

„Z MYŚLI LUDU — DLA LUDU”

A oto, powitany oklaskami, przemawia przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Radziszewie Małysa: „Teatr w Radziszewie powstaje z myślą ludu — dla ludu”. Wyrosły z potrzeb kulturalnych wsi — niech świeci przykładem dla całego Pomorza Zachodniego. Serdecznymi oklaskami przyjął też zapewnienie złożone przez przedstawicieli naszej Redakcji, że „Kurier Szczeciński” otaczać będzie ze swej strony najgorętszą opieką Teatr Ludowy w Radziszewie, organizując pomoc, informując szczegółowo o jego działalności całego społeczeństwa.

Kiedy wybrano Zarząd, który sprawować będzie opiekę nad Teatrem, zebrani zaczęli się rozchodzić. Zostali tylko uczestnicy zebrania i przewodniczący. I do późna w nocy widać było brzmienie muzyki. Jedną z przyczyn, dla których nie udało się



Bracia Szmaja przy budowie Teatru. Niestety, praca ta została od 3-ich tygodni przerwana.

W HOŁDZIE WIELKIEMU ARTYŚCIE



W 5 rocznicę śmierci Stefana Jaracza na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odsłonięty został pomnik wielkiego aktora duża art. rzeźb. Sikory. Na zdjęciu moment przemówienia reż. Krasnowieckiego przed odsłonięciem pomnika.

Pow. Rada Narodowa w Słupsku musi zmienić styl swojej pracy

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku omawiano sprawy związane z akcją zniw, akcją siewów jesiennych oraz wykopków. Sprawozdanie złożone przez wiceprzew. PRN Filipa, sekretarza PRN L. Matysaka z działalności Komisji Resortowych przy PRN oraz Wydziału Leśnictwa i Rolnictwa z przygotowania do akcji siewnej i wykopkowej spotkały się z krytyką.

Sekretarz PZPR St. Kędzierski podkreślił, że członkowie

PRN bardzo słabo powiązani byli z terenem, że Gminne Rady Narodowe bardzo mało przejawiały aktywności, głównie w pracach związanych z gospodarką rolną.

Ob. Kędzierski skrytykował również działalność Ośrodków Maszynowych, które nie zawsze stawały na wysokości swego zadania.

Brak pracy kolektywnej — to najważniejszy błąd jaki popełniony został przez członków Rady zakończył sekr. Kędzierski.

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej H. Kołodziejczyk podsumowując obrady PRN podkreślił, że wielu radnych nie zdaje sobie sprawy z powagi i znaczenia prac, jakie stoja przed nimi. Radni muszą zmienić dotychczasowy styl swojej pracy, muszą zastrzeżać czujność w walce klasowej na wsi.

Kończąc swoje przemówienie przewodn. Kołodziejczyk życzył radnym PRN owocnej pracy w realizacji 6-letniego planu pracy w powiecie słupskim. (Jeż)

Z cyganami w Słupsku trzeba zrobić porządek

Od dłuższego już czasu w Słupsku stałymi mieszkańcami są cyganie. Gdyby zachowywali się tak jak wszyscy inni mieszkańcy miasta — było by wszystko w porządku. Niestety tak nie jest.

Małe cyganiatka od wczesnego ranka zajmują się zebraniem, starsi trochę więcej „utalentowani” z instrumentami muzycznymi w ręku chodzą po lokalach gastronomicznych, a nawet sklepach i urzędach, „koncerty” które nie cieszą się zbyt dużym uznaniem społeczeństwa. Za dzielnice swoją wrażliwością cyganie ulicę Zaułek. Od tego czasu znana jest rzekomo oraz okropnego brzydoty. Oprócz tego cyganie z uciążliwym zainwestowały się dewastacja, zajmowanych przez siebie mieszkań.

Miasto nasze z powodu ciągłego wzrastającego rozwoju i napływu nowych mieszkańców cierpi na brak mieszkań. Dlatego zupełnie niezrozumiałą jest tolerancja czynników mieszkaniowych, którzy nie umieją szanować naszego dobra państwowego.

Jeżeli cyganie słupscy w krótkim czasie nie zerwą ze swoim przyswojonym „cyganskim trybem”, będą musieli w imię dobra ogólnego opuścić miasto.

W Szczecinku powstaje nowy obiekt sportowy

Już wkrótce kosztem 2.100.000 zł. rozpocznie się budowa nowego obiektu sportowego w naszym województwie — pływali na jeziorze Trzebieckim w Szczecinku. Malownicze nożyszcze przystani żeglarskiej, idealne warunki techniczne do budowy oraz szerokie zastępowanie pływackich upraw. W Szczecinku powstanie obiekt — pływali wspaniałe warunki do uuposażenia pływania.

Dotychczas istniejący w Szczecinku obiekt należał do Międzygminnej Rady Narodowej. Nowy obiekt sportowy będzie należał do ogólnopolskiego Ośrodka Sportu i Wychowania. Budowę prowadzi Zarząd Województwa. (Jot)

Bedzie on? na zime

W trosce o zaopatrzenie ludności w węgiel na zimę, Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Szczecinku poprzez Radę Zakładową i Komitet Związków Zawodowych rozpuściła akcję przydziału węgla pracownikom poszczególnych zakładów pracy. Inicjatywę tę należy przyznać, pozostałoby tylko zwrócić, aby węgiel już teraz był wprowadzany. Poza tym należało by jeszcze raz udostępnić przydziały tym pracownikom, którzy faktycznie nie mogli go otrzymać.

Siewy jesiennie ważniejsze od biurek

Dobre początki pracy słupskiego POM

Przedterminowe zakończenie akcji siewnej zależy m. inn. w dużej mierze od Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Ośrodek taki powstał z dniem 1 września w Słupsku, przy ul. Przemysłowej. Mieści się w dwóch garażach, w których do niedawna była kwaszarnia.

Już na dziedzińcu widzimy maszynownię rolniczą jak plugi, sprężarki i inne. W biurze widok godny pożalowania. Z braku krzesła urzędnicy siedzą na skrzynkach lub prowizorycznych stołkach. Nie zraża to energicznego dyrektora ob. Władysława Głowińskiego i innych pracowników.

Umieblowaniem biura zajmujemy się potem, na pierwszym miejscu są przygotowania do pracy w polu — mówi dyrektor. Ośrodek nasz jest jeszcze w stadium organizacji. Nie dziwnego powstał nie całe trzy tygodnie temu. Napotykać na pewne trudności, jak brak części do maszyn i traktorów, lokomocji do kontaktu wanią się ze spółdzielnią na terenie powiatu.

Największą jednak bolączką to brak dostatecznej liczby fachowców, no i... brak mieszkań. Nasze starania o mieszkania dla pracowników nie dają dotychczas rezultatu, tak, że część ich spija dołownię na ławkach w biurze. Pokonamy te trudności na pewno szczęśliwie. W okresie organizacyjnym duża pomoc okazuje nam Powiatowy Komitet PZPR.

P.O.M. w Słupsku w pracy ogranicza się obecnie do niesienia pomocy w nagłych wypadkach uszkodzeń maszyn itp. Ośrodek dysponuje bowiem za ledwie 3 brygadami po 4 traktory.

— A jakie macie najbliższe plany?

— Przede wszystkim pragniemy zwiększyć Ośrodek. W tych dniach nadejdzie zapewne 10 zamówionych „Zetorów” i „Ursusów”. Ponadto projektujemy utworzyć warsztaty remontowe, jednak są to plany dalsze. Na obecna

ilość traktorów jest on wystarczający. Ale przecież nadejdą dalsze. Drugi garaż zajmuje kwaszarnia, która wprawdzie ma go opuścić do 1 października, lecz na razie nie się w tym kierunku nie robi. Część biur znajduje się również w pomieszczeniach POM.

Należy przypuszczać, że kwaszarnia kapusty w terminie opuści Państw. Ośrodek Maszynowy, który musi normalnie i wydajnie pracować. (Ław)

Notatki Słupska

Byliśmy świadkami, że w jednej ze słupskich wędliniarni podawano klientom odważone wędliny bez opakowania papierowego względnie w gazetce.

Rzecz nie do wiary. Klient brał towar, bo musiał — a ekspedientka na zwracanie uwagi wzruszała tylko ramionami. Bo i cóż miała powiedzieć, skoro jej centrala Powszechnej Spółdzielni Spożywców czy też Miejskiego Handlu Detalicznego nie dostarczała papieru do pakowania, lub w minimalnej tylko ilości.

Zapytujemy, dlaczego tak jest? Boć przecież wszyscy chętnie zgodzimy się z tym, że wędlina nie może być podawana w gazetce. (c)

Uroczyste chwile Koszalina Młodzi żołnierze przysięgają

W ubiegłą niedzielę mieszkańcy Koszalina byli świadkami pięknej uroczystości. Na wielkim placu przed Wojewódzką Radą Narodową składała przysięgę miejscowa jednostka WOP.

Po przemówieniu ppulkuownika Rolskiego, który w kilku słowach nakreślił nową historyczną rolę Odrodzonego Wojska Polskiego młodzi wopielci złożyli przysięgę.

Wśród głębokiej ciszy padały twarde słowa młodych żołnierzy, którzy zobowiązywali się przed narodem polskim nie szczędzić sił ani krwi w walce o bezpieczeństwo kraju.

Po złożeniu przysięgi przemówił do żołnierzy ppik Bielecki i sekretarz KW PZPR Kozłowski, który stwierdził, że opierając się na Wojsku Ochrony Pogranicza i Odrodzonej Armii Polskiej, nasz robotniczo-chłopski naród buduje krok po kroku nowe państwo o nowym ustroju. W marzu tym nikt nas nie wstrzyma, bo nasza młoda robotnicza armia strzeże pokoju.

Wśród zebranych tłumów powstał niebywały entuzjazm. Okrzyki na cześć Wojska Polskiego i Jego wodza tysiącnym echem odbiły się o mury domów. Zebrani, tak wojsko jak i „cywile” manifestowali również na rzecz pokoju wznosząc okrzyki na cześć wielkiego chorażego pokoju generała Stalina.

Po wreczeniu nowopasowanym wopielom kwiatów przez społeczeństwo i młodzież szkolna odbyła się defilada, a następnie występy artystyczne. (lek)

Liceum Mechaniki Rolnej dla Pracujących w Świdwinie

Oddział Szkolenia Kadr Rolniczych w Szczecinie uruchomił w Świdwinie z dniem 1 września br. 2-letnie Liceum Mechaniki Rolnej dla Pracujących. Kandydaci do tej nowej uczelni rolniczej skierowani zostali przez różne instytucje rolnicze spośród pracowników posiadających już odpowiednie przygotowanie praktyczne. Dzięki temu czas trwania nauki w Lic. Mechaniki Rolnej dla Pracujących można skrócić do okresu 2 lat (normalny czas trwania nauki wynosi 4 lata).

Nowa szkoła rolnicza przyczyni się do szybkiego zwiększenia zastępów tak bardzo potrzebnych fachowców rolniczych w Polsce, a w szczególności na Pomorzu Zachodnim.

Jeszcze we wrześniu 34 odbudowane zagrody wiejskie

Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Człuchowie przeprowadza w powiecie z przysięganych na ten cel kredytów w wysokości około 13 mil. zł odbudowę 34 niezajętych zagrod wiejskich.

Dzięki dobrej organizacji, przejawiającej się m. in. w podziale powiatu na 5 okręgów budowy, w których urzędują kierownicy, odpowiedzialni za wykonanie robót, odbudowa wszystkich zagrod jest na ukończeniu. Odczuwa się jedynie trudności w nabyciu okuć stolarskich i armatury plecowej, potrzebnych do wykończenia budowli. Zagrody oddane będą do użytku pod koniec września br. (mr)

Rynek miejski czy bajory?

Rynek przy ul. Reymonta w Słupsku jest poważnie zaniedbany. Po każdym targu plac nie jest należycie uprzątnięty, sterty śmieci walają się po kątach, a w dni deszczowe plach targowy zmienia się w istne bajory, gdzie tonie się w błocie po kostki. Czyżby rynku nie można było wybruszyć?

Trochę dobrej chęci ze strony MRN a rynek słupski będzie miał taki wygląd, na jaki naprawdę zasługuje. (ski)

PGR-y w powiecie człuchowskim muszą dbać o robotnika rolnego

W ostatnich dniach przeprowadzono inspekcję w majątkach PGR w Potokolsku. Leszczycy i Kiełpinie, powiatu człuchowskiego i stwierdzono, że robotnicy rolni nie są tam otoczeni właściwą opieką. Przede wszystkim zapomniano tam całkowicie o remoncie mieszkań robotniczych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie naprawy dachów przez które w czasie deszczu woda leła się do mieszkań, niszcząc dobytek. Wiele mieszkań nie posiada również szyb i zamków u drzwi. Taki stan rzeczy jest niedopuszczalny. Również zaniedbane są m. in. dnie. Nie dość, że znajdują się one daleko od mieszkań — to jeszcze są brudne, niepokryte, lub motory elektryczne przy niektórych są zepsute.

Wiadomym jest, że praca przy nawozach sztucznych niesie ciężką pracę. W tym wypadku robotnicy winni otrzymywać kombinowany ochronny, jednak np. w Potokolsku robotnicy ich nie otrzymują.

Stwierdzono również, że robotnicy nie posiadają wcale księżeczek obrachunkowych, w których powinny być uwidaczniane codzienne ich zarobki potrącenia i premie. Robotnicy otrzymują wynagrodzenie nie wiedząc ile na prawdę zarobili i jakie sumy i na jakie cele im potrącono.

Spółterzeństwo Szczecinka zapozna się z uchwałami I-go Polskiego Kongresu Pokoju

Ostatnio w Szczecinku w sali Domu Kultury odbył się wieloosobowy przeniesienie uchwały I-go Polskiego Kongresu Obróńców Pokoju. Po zagajeniu przez przewodniczącego Pow. Komitetu Obr. Pokoju ob. Otto i powołaniu prezydium, ob. Siczko, delegat na Kongres warszawski wygłosił referat sprawozdawczy z przebiegu Kongresu. Mówca powiedział m. in.: „Delegacja nasza zawiozła na Kongres swoją skromną cegiełkę — zobowiązanie pow. szczecineckiego na sumę 5.303.000 zł. jako nasza odpowiedź anglosaskim imperialistom, jako nasz wkład w walkę o pokój.”

W skład nowowybranego Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju weszła również przedstawicielka naszego województwa, zetemopka z Drowska Jedryszkiewicz Teresa. Z Kongresu wynieśliśmy głębokie przekonanie o słuszności naszej sprawy z niezłomnym postanowieniem realizowania tego uchwały w oparciu o potężny Związek Radziecki i pod przewodnictwem chorażego Pokoju — Wielkiego Stalina — zakończył swe sprawozdanie ob. Siczko.

W dyskusji zabrał głos drugi uczestnik Kongresu delegat pow. szczecineckiego przewodnik pracy PKP Gustaw Pokal, odznaczony dwukrotnie złotą i srebrną odznaką przodownika pracy. „W imieniu naszego województwa delegacja nasza wręczyła prezydium Kongresu album z zobowiązaniami wszystkich powiatów oraz ich realizacją w związku z Kongresem.”

Na zakończenie wiece uchwaliło rezolucję, postanawiającą ściśle i stale realizowanie uchwały I-go Polskiego Kongresu Pokoju, przenosząc je do najszerzych mas powiatu szczecineckiego. (Jot)

Śladem naszych artykułów

Niedawno pisaliśmy o zleję pracy sklepu nr 13 PSS Robotnik w Szczecinku. Jak stwierdził nasz niesumienność obsługa tego sklepu została zmniejszona. Obecna obsługa przestrzega ściśle godzin handlu i co należy do przyjemności podkreślić dba o należytą i w odpowiedni sposób przeprowadzane zaopatrywanie świata pracy w artykuły pierwszej potrzeby. (Jot)

Wstępujemy w szeregi P. S. S.

Tegoroczny „Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości” otworzył wielką akcję werbunkową, nowych członków Spółdzielni Spożywców. Celem tej akcji jest wykonanie planu werbunku, który przewiduje zjednanie miliona nowych członków.

Przed spółdzielczością spożywców, która zrzesza około 2 mil. członków, zatrudnia blisko 150 tys. pracowników i posiada ponad 16 tys. sklepów oraz cały szereg innych placówek gospodarczych. Plan 6-letni stawia nowe zadania.

Zadania Spółdz. Spożywców to walka — w ścisłej współpracy z państwowym aparatem handlowym — o zaopatrzenie ludności pracującej w pełny asortyment podstawowych artykułów spożywczych, o podniesienie poziomu czystości i higieny sklepów, o podniesienie jakości posiłków placówek żywnościowych, a w szczególności stołówek fabrycznych.

Te same zadania stoja również przed szeroką rzeszą spółdzielców spożywców na terenie Słupska, którzy posiadają swoją dobrze zorganizowaną Powszechną Spółdzielnię Spożywców.

Wiemy o tym, że nasza słupka placówka, szczególnie w pierwszym okresie swego powstawania dużo zrobiła, wiemy również o tym, że nie wszystkie sklepy PSS stoja na odpowiednim poziomie, ale zdajemy sobie sprawę, iż wspólnym wysiłkiem wszystkie braki i niedociągnięcia zostaną usunięte.

Im więcej będzie członków PSS tym lepsza będzie kontrola nad jej działalnością. Dlatego też w okresie akcji werbunkowej powinniśmy gromadzić nie wstępować w szeregi spółdzielców spożywczych.

Musimy namieścić, że walka z wrogiem klasowym jest jeszcze ostrą i w tej walce członkowie — związkowcy mogą okazać spółdzielni dużą pomoc. Liczymy, że akcja werbunkowa, która na terenie Słupska przeprowadzała Zw. Zawodowe. Liga kobiet. ZMP bez trudu osiągnie liczbę 6.500 nowych członków, która przewiduje Plan 6-letni dla terenu słupskiego.

PSS zmniejszy udział dla członków rodzin, które są już udziałowcami do 250 zł. Taki sam udział placę również członkowie ZMP. (ski)

4 nowe Szkoły Rolnicze powstaną w powiecie Człuchowskim

Ze względu na rolniczy charakter powiatu oraz szereg niewykorzystanych jeszcze, a odpowiednich na cele szkolnictwa budynków — w przyszłym roku powstaną w pow. człuchowskim 4 Państwowe Szkoły Rolnicze Praktyków Specjalistów. Mieścić się one będą w Człuchowie, Przechlewie i Debrznie.

W samym Człuchowie uruchomiona zostanie z początkiem przyszłego roku Szkoła Rolnicza Praktyków Specjalistów Sanitariuszy Weterynaryjnych. Odpowiednie pomieszczenia na szkole wraz z internatem przewidziane jest przy ul. Jana Sobieskiego 6, gdzie dotychczas mieścił się Wydział Rolnictwa i Leśnictwa oraz Osiedlecy Pow. Rady Narodowej. Przeniesienie na ul. Sobieskiego lecznicy weterynaryjnej umożliwi uczniom pro-

wadzenie zajęć praktycznych. Nowopowstała szkoła rolnicza będzie jedyną tego rodzaju w woj. szczecińskim i koszalińskim i obliczona jest na 76 słuchaczy.

Odpowiednie pomieszczenia znajdują również 2 Licea Rolnicze, o nieustalonej jeszcze specjalności, w Debrznie. Uczeszczać będzie do nich około 400 uczniów. Na miejscu znajduje się boks sportowy, sala gimnastyczna, strzelnica, sala kinowa i t.p. Ze względu na dużą chłonność miasteczka, nie będzie żadnych trudności z przydziałem mieszkań dla wychowanków. Remont budynków rozpocznie się jeszcze w bież. roku.

Poza tym uruchomiona zostanie w niezajętym dotychczas pomieszczeniu pałacu w Czarnem, Szkoła Rolnicza Rachunkowości Rolnej. (mr)

ZWRACAMY UWAGĘ!

Zaprowadźmy numerki kontrolne ekspedientów i kelnerów

Bardzo często pod adresem eklepów handlu uspołecznionego, naszych gospód ludowych w Słupsku słyszysz się słowa ostrej krytyki. Dzieje się to głównie z tych powodów, że nie wszyscy pracownicy wywiązują się ze swoich obowiązków należycie. Słowa krytyki pod adresem działalności samych instytucji są niesłuszne, bowiem nie może ona ponosić winy za złych pracowników. Aby tego uniknąć i aby wskazywać tych pracowników, którzy przynoszą ujemne sklepowe i gospodnie, proponujemy:

Każdego pracownika obsługującego klientów zaopatrzyć w numerki, który winien być przypięty przy fartuchach ochronnych. Na podstawie takiego numerka nie trudno będzie ustalić nazwisko pracownika, który nie umie odpowiednio zachowywać się na swoim stanowisku ekspedienta czy kelnera w gospodzie ludowej (skl)

Dobrana paczka „panów” - kierowników okrada spółdzielnię

Antyludowe bagno w zarządzie spółdzielni „Krój”

W Koszalinie przy ulicy Jana z Kolna nr 2 znajduje się spółdzielnia krawiecka „Krój”. Spółdzielnia ta zatrudnia około 30 ludzi, krawców i krojczych i nastawiona jest na wykonywanie zamówień z materiałów własnych i powierzonych.

Spółdzielnia powstała w mieście lutym b. roku i już od pierwszych dni istnienia spółdzielni w Zarządzie jej oraz w Radzie Nadzorczej zaczęły się tarcia i niesnaski, które doprowadziły do szeregu zmian personalnych.

Nowo wybrane kierownictwo przystąpiło z całą energią do pracy. Rzemieślnicy zatrudnieni tutaj z pełnym zaufaniem patrzyli w przyszłość. Niestety, energia nowego kierownictwa okazała się zbyt „wszechstronna”. Poczęli oni nie tylko „podnosić” spółdzielnię, ale również bezlitośnie i upiść ją i

okradać, zastanawiając swe clementy machinacje — technicznym sztandarem spółdzielców. Zaczęło się od skromnego spotkania członków Zarządu w lokalu „Mewa”, gdzie przy obficie zakrapianej alkoholem biesiadzie wspólnie z Radą Nadzorczą stwierdzono wyśmienity dobór kompanii o wspólnych celach i zamiłowaniach. Od tego czasu praca Zarządu i Rady Nadzorczej potoczyła się trybem zorganizowanym. Duża ilość superat, to znaczy pozostawienie z kuponów, która na wspólnym zebraniu produkcyjnym miała być przeznaczona na uzupełnienie sprzętu i uzyskanie funduszy przeznaczonych na premie, zniknęła w tajemniczy i zagadkowy sposób. Tysiące złotych, jakie miały być używane z tych odcinków, zostały odebrane pracownikom. W tym samym czasie dobrane zespoły kierownictwa i Rady Nadzorczej zabawiały się przy winie i ciastkach to w „Miewie”, to w „Gospodzie”. „Gospodzie”, to znów u najbliższej rodzinie kulańskiej przez wodnicęgo Rady Nadzorczej Rosali Stefana w Mielcach. Fakty te obserwowali ze zgrozzeniem pracownicy spółdzielni. Również gospodarze małe i średnie w Mielcach słyszeli hulanki odbywające się w domu znielawidzonego przez nich bożka i widząc udział w nich członków Zarządu Spółdzielni, kiwali głowami.

Tymczasem zespół w osobach: kierownika Starzyńskiego, personalnego Maciejewskiego (któremu już kiedyś „zaczur” wniósł wódkę i cukierków na dwulecie urodzin) oraz przewodniczącego Rady Nadzorczej Stefana Rogali, wykazywał nie dość, że coraz większy apetyt. Nie wystarczając już samemu w pokroju olbrzymich wydatków w „Miewie” i w „Gospodzie”. Trzeba było wymyślić coś nowego.

Przypadek przyszedł im s pomocą. W ramach Czynu I-szo Majowego rzemieślnicy zobowiązali się wykonać dla pracowników MKS — poza godzinami pracy 14-cie mundurów. 14 par średni i 14 czapek. Materiału, pięknej gabardyny, dostarczyło kierownictwo MKS. I tutaj wykazał swoją inicjatywę p. Starzyński, który z powierzonej gabardyny odcinał odcinki metrów i wyniósł do domu, nakazując pracownikom sztyt tak oszczędnie, aby z pozostałego materiału wykonać zobowiązanie. Krawcy sztyt oszczędnie jak tylko mogli, a mimo to, na wykonanie kilku ostatnich czapek zabrakło materiału. Wówczas to p. Starzyński z bólem serca musiał przynieść z domu 1 metr ukradzionego przed tym materiału.

Zobowiązanie wykonano. Nie stety ubrania były tak klasne, że można było ubrać w nie tylko... karzełków.

Podobne fakty stały się codziennym zjawiskiem w tej składniad pożytecznej i potrzebnej placówce, niezawiesz jednak wychodziły na światło dzienne. W kilka miesięcy później ofiarą przedsiębiorczego p. Starzyńskiego stali się nie tylko pracownicy spółdzielni, instytucji i przedsiębiorstwa, ale również prywatni klienci — ludzie pracy. Tak więc kiedy ob. Majewska przyniosła na placzkę 4 metry materiału pracownicy spółdzielni uszyli płaszcz z 2,40 metrów, pozostałe zaś 1,60 zawędrowało delikatnie do szuflady p. Starzyńskiego. W chwili kiedy ob. Majewska stanęła przed kasa, p. Starzyński wpadł na inny pomysł: Kiedy ob. Żelazkowska wpłaciła za uszyte płaszcz 5.000 złotych — p. Starzyński, który pieniądze odbierał, wpłacił do kasy tylko 4.000 złotych. Najciekawszym jednak jest fakt, że kiedy po zorganizowaniu w Zakładzie kola ZMP, je-

den z zetempowców sprawy te poruszył na zebraniu został wydalony z zakładu pracy, bez podania powodu.

Stosunek „panów” kierowników i prezesów do zagadnień spółdzielczości i produkcji nasłuchiwać może jeszcze jeden fakt a mianowicie: wspomniany zetempowiec wysunął projekt racjonalizatorskiego usprawnienia. Pomysł ten miał skrócić czas produkcji jednego ubrania o prawie 50 procent. Troskliwi jednak gospodarze spółdzielni wymiślili racjonalizatora, a za kilka dni wręcz zabronili cośkolwiek w tym kierunku poczynać.

W chwili, kiedy cały naród walczy o wykonanie Planu 6-letniego, w chwili kiedy polski robotnik, chłop, inteligent pracujący wspólnymi siłami budują nowy gmach Polski socjalistycznej — kierownictwo spółdzielni „Krój” nie tylko, nie włączyło się do tego wysiłku, ale wręcz stanęło na drodze pozycji hamując nasz marsz do socjalizmu i odbudowę kraju, oraz kompromitując barwy, pod którymi występuje.

L. Plek

KOSZALIN

Wrzesień

20

ŚRODA

0715:
Marty
Filipiński

Szkolenie zawodowe pracowników w zakładach pracy

W związku z przystąpieniem do realizacji pierwszego roku Planu 6-letniego, przed związkami zawodowymi stało ważne zagadnienie szkolenia kadr. Odbyna się ono poprzez szkolenie w szkołach zawodowych oraz różnego rodzaju kursach.

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Słupsku rozpoczęła akcję doskonalenia fachowego mniej wykwalifikowanych robotników.

Doszkalanie odbywać się będzie bezpośrednio przy warsztatach pracy.

Pracownicy pracy, racjonalizatorzy, technicy i inżynierowie utworzą specjalne brygady instruktorów, które zajmą się szkoleniem.

Do szkolenia będą wysyłane wane również kluby racjonalizatorskie.

Doszkalanie mało wykwalifikowanych robotników przyczyni się do szybszej realizacji Planu 6-letniego, przez polepszenie jakości produkcji. (law)

W Słupsku brak krynicznych wód mineralnych

We wszystkich większych miastach Polski istnieją specjalne kioski sprzedające wodę kryniczną, ze wszystkich miejscowości uzdrowiskowych.

Były jednak czasy, kiedy i w Słupsku „Bar Mleczny” przy ul. Wojska Polskiego sprzedawał wodę kryniczną. Widziało się starych i młodych pijących tę zdrową wodę.

Niestety, od jakiegoś czasu, „Bar Mleczny” wody krynicznej nie ma w sprzedaży. Zapytana o to kelnerka nie umiała dać na to odpowiedzi.

Uważamy, że sprowadzenie wody krynicznej nie sprawi zbyt wielkiej trudności, a jej amatorzy powitają jej ponowne ukazanie się z wielkim zadowoleniem. (law)

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA”: Bogata narzeczona” prod. radz. Początek seansu 18 i 20.
Na telefonów: Straż Pożarna 333
Milięja 537, Pogotowie POK 800.
Kurier Koszaliński 230

SŁUPSK

Kino „POLONIA”: „Młoczenie jest złotem” prod. franc. Dzw. od lat 12. Początek seansu 18, 18, 20.
Dużymie aptekę Środki, jaka — Rynak nr 9.

Telefony: Pożar — 13-33, Milięja — 22-22, 12-12, Pogotowie POK — 23-11, Pogotowie POK 33-11, taków — 31-04, „Kurier Koszaliński” — 33-72.

BIAŁOGARD

Kino „BALTIC” — „Aleksander Nowski” prod. radz. i „Maarek” prod. fińskiej.
Telefony: Pożar — 33, Milięja — 331, Pogotowie POK — 425.

SZCZECINER

Kino „WOLNOŚĆ”: „Strój Galewy” prod. węgierskiej Dzw. od lat 18. Początek seansu 18 i 20, w niedzielę i święta 10.

Telefony: Pożar — 308, Milięja — 284, Pogotowie ratunkowe — 272.

KOŁOBRZEG

Kino „CASINO”: „Cztery serca” prod. radz.

„Kurier Koszaliński” Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, w telef. 230. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44, tel. 33 72.

X-1-11173

Zapisujemy się do wyścigów na hulajnogach

Już za kilka dni, to znaczy w niedzielę, 24 bm. o godz. 12-ej Plac Zwycięstwa w Słupsku za rolę się naszą najmłodszą działką, która stanie do wyścigów na hulajnogach, oraz rowerkach dwu i trzykółkowych. Jak już zapowiadaliśmy, wyścig ten organizowany jest dla naszych milusińskich przez Dyrekcję Miejskiego Handlu Detalicznego oraz Oddział Redakcji „Kuriera Koszalińskiego” w Słupsku.

Dla zwycięzców przeznaczono szereg cennych nagród w postaci różnych gier, zabawek oraz ciekawych książek.

Zapisy do tych wyścigów przyjmuje Oddział Redakcji

„Kuriera Koszalińskiego” w Słupsku, ul. Wojska Polskiego Nr 44. Kupon, po wypełnieniu należy oddać w Redakcji w związku z kopercją do skrzynki, która znajduje się na drzwiach Redakcji.

Kandydat na zwycięzcę wypełnia załączony kupon, podając imię, nazwisko, wiek oraz rodzaj wyścigu (hulajnoga, rower trzy i dwukółkowy).

Pamiętajmy o tym, że górna granica wieku wynosi lat 10. Dolna bez ograniczeń z tym jednak zastrzeżeniem, że „zawodnik” musi obojętne się bez pomocy mamusi i tatusia. (skl)

Nowa spółdzielnia produkcyjna w powiecie słupskim

Na terenie pow. słupskiego rolnicy średnio i małorolni utworzyli jeszcze jedną spółdzielnię produkcyjną w gromadzie Dębno.

Nowi spółdzielcy postanowili przestawić się na gospodarke hodoowlaną, która zapewni im szybki wzrost dochodowości. Ważnym zadaniem nowopowstałej spółdzielni jest doprowadzenie ziemi do jak najlepszej wydajności z 1 ha. (skl)

W DNIU 17 BM. PO KRÓTKICH CIERPIENIACH ZMARŁ W SZPITALU W GDAŃSKU

Zenon Szymański

DŁUGOLETNI WSPÓŁPRACOWNIK „KURIERA”.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI
ZESPÓŁ REDAKCYJNY „KURIERA”

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (13)



Jako marynars Agapit miał dużą wprawę w rzucaniu. Toteż zawsze wtedy przy cumowaniu trzeba było rzucić linę celnie na brzeg zlecało to Krupce.

Umiało też ta przydała mu się w obecnej sytuacji. Wystarczył jeden rzut liną od flinty i zdobył spadła mu do nóg. Agapit nazwał suchych gałęzi, oskubał ptaka.

wsadził go na prymitywny rożen z patyka, przy pomocy krzesiwa rozpałił ognisko i zatarł ręce:

— No, teraz świetnie się pożywie — wykrzyknął z zadowoleniem.

Nagle za sobą usłyszał trzask gałęzi. Odwrócił się zaniepokojony i ujrzał śliczną dziewczynę przyglądającą się z ciekawością jego przygotowaniu.

Dziewczyna zaczęła coś do niego mówić, wskazując na piekącą się papugę.

— Smaczna będzie, prawda? — odpowiedział Agapit, nie odwracając się w stronę ogniska. Skończył do ognia dopiero wtedy, kiedy poczuł silny śwąd. Ale było już za późno.

— Masz babo pieczeń! — wrzasnął wściekły.

Oskrobywał spalonego ptaka próbując czy nie znajduje kawałka mięsa, nadającego się do zjedzenia. Na próżno...

I raptem zrozumiał, co mu mówiła piękna wyspianka: — że przed upieczaniem powinien był ptaka wypatroszyć.

(Dalszy ciąg jutro).

Światłofor na parowozie

Gęsta mgła ściła się po ziemi. Gdzieś zdaleka huczy pociąg. Maszynista wyglądając z budki ledwie dostrzega szurowy most i wysoki maszt semafora. Usilnie natęży wzrok, lecz nie jest w stanie skontrolować jakiego koloru zabłyśnie na nim światło.

Przy zieleń pogodzie i słabej widoczności sygnałów świetlnych, pociąg jedzie powoli.

POMARAŃCZE?



— To nie pomarańcze.
— To kule szklane, spełniające rolę pływaków w dużej sieci na śledzie i dorsze. Kuter zabiera z sobą kilkadziesiąt takich pływaków.

aby nie przejechać zamkniętej drogi.

A oto jesteśmy na parowozie, gdzie maszynista spokojnie prowadzi swój pociąg, bez względu na stan pogody. W kabinie jego stoją dwa małe światłofory. W tym momencie pali się światło zielone pozwalające na jazdę pociągu. Można być pewnym, że w ruchu światłofor na parowozie pokaże to samo. Jednocześnie ze zmianą sygnału następuje przeniknięcie światła. To światłofor zwraca na siebie uwagę. Maszynista naciska lewar i po kilku sekundach pociąg zatrzymuje się automatycznie. Kto uprzedza o sygnał palącym się zdaleka? Czy to automat skonstruowany przez współpracowników laboratorium centralizacji wazch-związowego instytutu badań naukowych transportu kolejowego w ZSRR.

Obok światłoforu w polu znajduje się motor, który za pomocą szyn oraz przewodów elektrycznych przekazuje sygnały. Trzy punkty oznaczają — zielony, dwa żółty, jeden — czerwony.

Telegramy dostają się do aparatu odbiorczego na parowozie i tutaj przekształcają się w kolorowe światła.

Światłofor w parowozie ułatwia pracę maszyniście, podczas odjeżdżającego słońca, gęstej mgły lub zamieci śnieżnej, pomaga w orientacji podobnie jak przyrząd służący pilotom podczas „ślepych lotów”.

(J. O.)

Drzewo wytwarzające lakier

* Wśród wielu roślin w Czarnym, miejscowości na Kaukazie w pobliżu Batumi, zwracają uwagę grube drzewa o szarej korze, gęsto pokryte porowatymi liśćmi w kształcie jajka. Z naciek masy drzewnej po prostych pniach ścieka gęsta, ciągnąca się ciecz, która na powietrzu stopniowo ciemnieje i robi się czarna.

Jest to drzewo lakierowe, źródło najlepszego w świecie lakieru. Pokryte takim lakierem szkło lub papier, drzewo lub metal zamienia się w lustrzaną powierzchnię. Do pokrytych tym lakierem podwodnych części statków morskich nie czepiają się muszle ani wodorosty. Lakier ten służy również jako doskonały izolator do przewodów elektrycznych, nie traci swego blasku i wytrzymałości w ciągu wielu dziesiątków lat.

Drzewo to słynie nie tylko z lakieru. Dostarcza ono także wosku, który co do gatunku i koloru niczym nie ustępuje pszczołemu. Wysoce cenią się również bardzo mocną białą masę drzewną z zielonym ośrodkiem.

Drzewo lakierowe to cenna kultura techniczna. Uczeń mi czurowo pracując nad przesiedleniem go w bardziej na pół nocy leżące rejony ZSRR.

Eksperymenty wykazały, że przy prawidłowo przeprowadzonej agrotechnice można rokrocznie otrzymać z jednego hektara do 150 kilogramów surowego lakieru, a wosku prawie dwa razy tyle.

(J. O.)

Stanley Zbyszko wraca na ring

Stanley Zbyszko, Polak z pochodzenia, Amerykanin z obywatelstwa, był przed pierwszą wojną światową jedną z najgłośniejszych „gwiazd” na ringach walk zapasniczych. Zanim talenty jego odkrył spryt przywódcy amerykańskiej, Zbyszko występował w budach farmaceutycznych. Później zrobił „karierę” na wielkich ringach zapasniczych świata i w... music-hallach. Od 1928 roku żył na fermie, zamierzając jednak jeszcze raz wystąpić w ringu przeciw Mike Mazurkiewiczowi, też Polakowi z pochodzenia, w filmie amerykańskim pt. „Nocni Kowboje”.



16

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arzanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej

16

„Gdybym nie była rzuciła wówczas Instytutu Budowy Maszyn, mogłabym być dobrą mechanikiem — rzekła sama do siebie Olga, zachwycając się kopaczką. — Czy na przykład Igor Korobczyn jest lepszy ode mnie? Mogłabym pracować przy montażu koparek i innych maszyn. Straciłam zawód, straciłam dziecko... Długo muszę jeszcze czekać, zanim skończą te swoje kursy, a czas płynie, płynie!..

Olga podeszła do schodków, przetrząsnęła na chwilę z kopaczki na brzeg i, patrząc ze zdziwieniem na kobietę w roboczym kombinie nie i granatowym berecie, poprosiła:

— Niech mi pani pokaże, jak się przy tym pracuje... Strasznie jestem ciekawa...

Dopiero po kilku godzinach wróciła do domu. Była zmęczona, ale wesół i szczęśliwa. Energicznie wzięła się do roboty — rzeczy rzeczy wciąż jeszcze nie wypakowane leżały w podręcznych walizkach — a czas już był najwyższy rozłożyć wszystko na właściwe miejsce. Życie w tym górniczym osiedlu nabrało dla niej uroku — postanowiła zamieszkać się tutaj.

— Co się tu dzieje? — spytała zdziwiona Pawa, ukazując się zniechęcony na progu. — Wyjeżdża pani?!

— Nie — odpowiedziała zamyślona Olga. Przeglądałam po prostu swoje bogactwa.

— Rzeczywiście jest pani bogata! — rzekła Pawa, oglądając rzeczy. — Jakże piękne koronki! Nigdy takich nie widziałam! — Jeżeli się tak bardzo pani ten skrawek podoba, to proszę go sobie wziąć. — Naprawdę?! Wcale pani nie szkoda? — Trochę szkoda, ale mniejsza o to. Niech pani weźmie.

— Zrobię z tego żabot do sukni... — Pawa przyłożyła koronkę do piersi. — Może by pani chciała mnie zastąpić... Mam wystąpić w „Szalonych pieniądzach”. Na razie nie mogę sobie nic nowego uszyć — tyję z każdym dniem... A propos: długo będzie się tak pani wędzić w domu?

Olga roześmiała się: — Iwan nie ma z tym przecież nic wspólnego!

— Ma! Ma! Choćby to, że mógłby mi pomóc... — Pawa pokręciła się przed lustrem. — Nawet ciężko mi nie szpeci! — powiedziała z zadowoleniem. — Wszystko idzie w bok, ale grać dziewczęcych ról wkrótce nie będę mogła. To wielka strata dla naszego amatorskiego teatru. Gdyby pani chciała mnie zastąpić... A propos: długo będzie się tak pani marynować w domu? Może... może doktor pani nie pozwała?

— Ależ nie! Wprost przeciwnie, mąż byłby bardzo zadowolony, gdyby się trochę rozzerwała. On sam się martwi, że stale prześiaduję w domu.

— A co pani myśli o tym jego dzisiejszym wypadku? — zapytała Pawa, chowając koronki do torebki. — Nic pani nie wie? Miał dzisiaj dużą przykrość.

Serce Olgi drgnęło niespokojnie.

— Co się stało?

— Mniemany nowotwór na macicy okazał się podczas operacji zwykłą, zewnętrzniejącą ciętą...

— Nie może być!

S P O R T

Pierwszy start — pierwszy sukces Szczecinianki po debiucie weszły do elity kajakowej

Turniej kajakowy, organizowany przez Spółnię na Wiśle w Warszawie był udany pod każdym względem. Złożyły się na to: doskonała organizacja, wysoki poziom poszczególnych konkurencji, i wyrównana stawka 362 zawodników, którzy wzięli udział w imprezie.

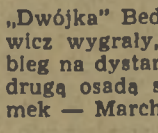
Przyjemną niespodzianką był udany pod każdym względem start ekipy. Związkowca — Szczecin.

Rozmawiamy na temat turnieju z delegatem Związkowca Jaskowskim, który w Warszawie wchodził w skład komisji sędziowskiej z ramienia Szczecina.

— Sensacja rozpoczęła się od pierwszego startu naszych zawodniczek. Był nim bieg dwójek żeńskich na dystansie 7 tys. m. — mówi Jaskowski. Szczecinianki Oziomek i Marchot wygrały go w pięknym stylu przed drugą osadą szczecińską, pozostawiając za sobą

faworytki biegu Tuszyńska i Pabiszczak z Ognia — Poznań.

Drugą niespodzianką była dobra forma sprintera szczecińskiego Kozłersa, który w biegu na 500 m. pokonał Skwarskiego i uplasował się na drugiej pozycji. Pełne sukcesy dla Szczecina zdobyły jednak w dalszym ciągu kobiety.



„Dwójka” Bednarz — Rynkiewicz wygrały, nie zagrożone, bieg na dystansie 500 m. przed drugą osadą szczecińską Oziomek — Marchot.

Największą niespodzianką było jednak nieoczekiwane zwycięstwo osady szczecińskiej w biegu „czwórki”. Szczecinianki startowały na tego rodzaju kajakach po raz pierwszy w życiu, był on poza tym wypożyczony od „Stali” poznańskiej na pół godziny przed startem. Ekipa szczecińska zaprezentowała się w biegu „czwórki” doskonale i mimo, że konkurencja ta wymaga długotrwałego wspólnego treningu, również pod względem technicznym nie ustępowały swoim rutynowanym przeciwnikom. To też bieg ten wygrały zdecydowanie, uzyskując na mecie dość dużą przewagę.

Tym na prawdę udanym debiutem Szczecinianki zakwalifikowały się do czółowki kajakowej naszego kraju i jak twierdzą w kołach miarodajnych będą brane pod uwagę przy typowaniu reprezentacji na Międzynarodowe zawody kajakowe krajów demokracji ludowej.

Górnik wygrywa w gimnastyce

W domu Górnika w Czeladzi od było się spotkanie gimnastyczne między reprezentacją Zrzeszenia Górnik, a francuską drużyną robotniczą FSGT. Polacy wygrali spotkanie sędzi



downie, demonstrowując wysoką klasę i dobrą formę. Niespodzianką było zwycięstwo Szosarska nad mistrzem Polski Gacą.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: ćwiczenia wolne: 1) Rothan — FSGT 9,7 pkt., 2) Szosarsk — Górnik 9,4 pkt., poręcz: 1) Szosarsk 9,55 pkt., kółka: 1) Kucjaś 9,55 pkt., drążek 1) Szosarsk 9,8 pkt., skok przez konia: 1) Rothan 9,8 pkt.

W klasyfikacji ogólnej: 1) Szosarsk — Górnik 56,5 pkt.

Bieg o puchar

WARSZAWA (obał. wł.). Wczoraj na torze wyścigów konnych na Służewcu w Warszawie w obecności marszałka Rokossovskiego i wicepremiera Chelchowskiego odbyła się główna gonitwa o puchar prezydenta państwa demokracji ludowej i nagrodę ministra rolnictwa w wysokości 2 mil. zł.

Pierwsze miejsce zajął koń czeski Liberal, pod dżokejem Habenką, zdobywając puchar i nagrodę. Drugie miejsce zajął koń polski.

Dominująca rola młodzieży w zawodach strzeleckich

Wczorajsze zawody strzeleckie na strzelnicy w Beżczu pod Szczecinem zgromadziły na starcie 184 zawodników. 64 spośród nich uzyskało Odznakę Strzelczą a dalszych 97 odznakę SPO. W zawodach tych za obserwatorami masowy udział

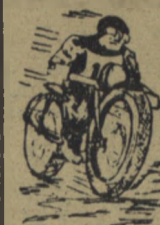
młodzieży, która uzyskała szereg dobrych wyników. I tak Augustyniak, ZMP uzyskał 94 pkt. Chrydzewicz 93 pkt. a Baśta z Cyru nr 1 92 pkt. W konkurencji kobiet zwyciężyła Steczkowska ZMP uzyskując 88 pkt. przed Rucińską 86 i Brzezińską 71 obie Związkowice. Czołowe miejsce spośród strzelców MRN, MZK i Związkowca zdobył Rychter Związkowiec uzyskując 88 pkt. W trójmeczcu Szkoła Inżynierska, Teatr i Cyrk zwyciężyła S. I. 445 pkt. przed Teatrem 422 i Cyrkem 406 pkt.

Na marginesie

Wczorajszy mecz lekkoatletyczny Budowlani AZS zakończył się ostatecznie wynikiem 11.852 do 11.008. Powodem tak późnego podania wyniku był brak tabeli fińskiej na zawodach.

Rybnik — Karwina 64:34 na żużlu

W meczu żużlowym, rozegranym w Rybniku na torze Budowlanych, reprezentacja Rybnika pokonała Karwinę (CSR) 64:34.



Barw Rybnika broniła reprezentacja Polski, osłabiona brakiem Smoczyka w składzie Spyrę, Dziurę, Dragę i Głapiaka.

Karwinę reprezentowali najlepsi żużlowcy CSR: Spinka, Rosak, Fiala, Vanek i Kolda. Najlepszym zawodnikiem Polski był Spyrę, który wygrał wszystkie biegi, a z Czechosłowaków — Spinka.

Zarząd Portu Szczecińskiego gromi kolegów z Gdańska

W dniu wczorajszym odbyły się na stadionie w Wrzeszczu zawody piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Zarządu Portu w Szczecinie i w Gdańsku. Zwyciężyła reprezentacja Szczecina w stosunku 8:1 do przegranej 5:0. Bramki dla Szczecina zdobyli: Paluszkiiewicz 3, Widenka i Sukniewicz po 2 oraz jeden z samobójczych, dla pokonanych honorowy punkt zdobył Petkiewicz.

W meczu tym zawodnicy szczecińscy zademonstrowali ładne zagrania zespołowe, przeważając gospodarzy techniką i kondycją. Drużyna szczecińska zdobyła puchar ufundowany przez dyrektora Głównego Zarządu Portów — Biedzińskiego. Widzów 5 tys.

Wysoka porażka Związkowca Koszalin

Rozegrane na stadionie Kolejarza w Słupsku pierwsze z serii jesiennych spotkanie o mistrzostwo koszalińskiej A-klasy pomiędzy Kolejarzem Słupsk a Związkowcem Koszalin zakończyło się sromotną porażką gości w stosunku 6:1 (3:0). Bramki dla Kolejarza zdobyli Ostrowski 2, Przaski, Singer i Marciniański po jednej, oraz jedną ze strzałów samobójczych Związkowca. Dla Związkowca honorową bramkę zdobył Zardecki. Sędziował sędzia Tyszkiewicz ze Szczecina.

Warszawa — Poznań w boksie

Rozegrany w Warszawie mecz okręgowy mecz pięciolaci Warszawa — Poznań przyniósł zwycięstwo gospodarzom 10:6. Spotkanie stało na przeciętnym poziomie.

prowadziłby spokojnie zabieg do końca, z samego końca, chociażby strachu przed odpowiedzialnością. Był jednak na to zbyt ludzki. Wzburzył go fakt wykorzystania przez pacjentkę zaufania, jakie miał do niej, podłość ludzka, żal bu było maleńkiej istotki, którą zabił swym nożem.

Przeszedł się dużymi krokami po korytarzu, powiewając polami rozwianego fartucha i nie widząc nawet chorych, którzy na widok jego wysokiej, wyprostowanej postaci, rozbiegli się po kątach jak wystraszone kury.

Wychodząc natknął się na siostrę, która wynosiła wiadro z sali i zatrzymała się, przystojniąc nagle. To wiadro niesione przez siostrę szczególnie go zirykowało.

— Proszę postawić kubek! — krzyknął na siostrę. — Powtarzam, proszę postawić! Od tego są sanitariuszki, posługaczki; nie jest obowiązkiem siostry wynosić wiadra!

Słowo „sanitariuszka” znów przywiodło mu na myśl kobietę, leżącą na stole operacyjnym i odwrócić się z bolesnym grymasem.

Jasne światło czerwcowego dnia i blask słońca pograżyły go w smutniejszy jeszcze nastrój, bolała świadomość przeżytej kompromitacji. Nie mógł sobie wybaczyć swego lekkomyślnego zaufania.

„Wstrętny babsztyl! — mruknął idąc po schodach do granicznego ze szpitalem ambulatorium. — Podeszła mnie po prostu jak smarkaczka!”

Iwan wszedł do swego gabinetu, zamknął drzwi na klucz i siadł za biurkiem. Na szczęście, nie była to godzina przyjęć.

„Diabelska baba!” — powtórzył. coraz bardziej podniecając się w swej łodzi.

Przed oczyma stanęła mu niemłoda, brzydka twarz sanitariuszki, jej czerwone duże ręce.

(Dalszy ciąg nastąpi).